ROZMAITOŚCI.

W Poniedziałek Nro 36. 16. Czerwca 1823

Wiadomość o zamku Malborskim i o Żuławach nadwiślańskich, a mianowicie o dawnym ich wewnętrznym rządzie. Wyimek z podróży.

Pam. Warsz. 1822.

Dzień się miał ku schyłkowi i ostatnie promienie zachodzącego słońca przedstawiały obraz téy kolei ustania i niknienia, która każdą potęgę i każdą świetność czeka, gdyśmy wysokie wieże owego zamku uyrzeli, który dawniéy krzyżaków potęgi był siedliskiem. Starożytność Malborga, pomniki władzy i bogactwa zakonu, który właściwą potężnego narodu był kolebką i może zagłady naszéy źródłem, godne są zaiąć uwagę każdego podróżuiącego: są one uderzaiącem przeciwieństwem znikomości tego znaczenia, i téy władzy, o którą ludzie tak krwawe toczą walki, co ich usilności i zabiegów iedynym iest celem.

Zamki krzyżackie i kościół są nieco od miasteczka oddzielone i warownemi wałami otoczone. Rozróżniaią w Malborgu równie dwa kościoły iak dwa zamki. Kościół, który dzisiay widziemy postawionym został w roku 1260. Oldenburg powiększył go i przyłączył do niego drugi, to iest: tę część w któréy znayduie się w płaskorzeźbie wizerunek Panny Maryi, od któréy nazwisko Malborga (Marienbourg) pochodzi, i groby dawnych krzyżaków. Te dwa kościoły dziś tylko ieden składaiące, wysokiéy starożytności noszą znamiona; grobów krzyżackich, które pod tym kościołem były iako i podziemnego ganku pod wodą niegdyś idącego, żadnych dzisiay śladów nie masz; zasypano iedne i drugie dla tego, że zawaleniem groziły i że nic pamięci godnego nie zawierały; niewiadomo nawet, kto groby krzyżackie zburzył i ich szczątki i grobowce z tych sklepień wyrzucił. Na zewnętrznym szczycie kościoła iest dobrze zachowany wizerunek Panny Maryi w płaskorzeźbie za wielkim ołtarzem umieszczony; bogata pozłota i wielkość tego pomnika kunsztu, zastępuią to, co w nim na wytworze i na dokładności proporcyi i zarysów zbywa.

Nayważnieysza część pomników krzyżackich zawarta iest w zamku średnim, który nie tak dalece czasu, iak ludzkiéy ręki zniszczeniu uszedł. Niedziw że polskie roty, które zwycięzko do zamku Malborga weszły, ślady zniszczenia zostawiły, darowaćby im nawet można było, gdyby siedlisko nieprzyiaciół swoich w owym czasie zupełnie zniszczyły były; lecz temu słusznie dziwić się należy, że w wieku oświaty mógł dawniéy rząd mieyscowy niebaczną rękę na grody oyców narodu swego ściągnąć, że dla oszczędzenia kilkunastu tysiecy, mogli potomkowie krzyżaków zniszczeć ich kolebkę, złamać zadziwiaiące śmiałością budowy sklepienia i przeistoczyć gmach wspaniały i naydawnieysze krzyżaków dzieło, ażeby ie w magazyn zamienić. Taki los trafił tak naypierwszy iako i zewnętrzny zamek Malborski, to iest: ten, który się kościoła dotyka, i ten co warowną od lądu stronę składa; a nic bardziéy oka razić nie może, iak owe srokate okienka, które starożytną pierwszego zamku budowę szpecą. Obecny rząd Pruski stara się ile możności nagrodzić błędy poprzedników, i przywrócić śred-

)(

ni i naymniéy uszkodzony zamek do tego stanu, w którym się za dawnych czasów znaydował; wykonanie tego zamiaru iest iuż w znacznéy części, bądź to za pomocą składek dobrowolnych w całém państwie Pruskiém zbieranych, bądź też z funduszów skarbowych do skutku przywiedzione; znalezione zaś w archiwach rysunki dokładne tegoż zamku, służą za przewodnika w téy pracy.

Zamek ten przed 530 lat postawiony, iest iedny z nayważnieyszych pomników gotyckiéy architektury. Składa on się w korpusie ze czterech piętr, z których naywyższe naypięknieyszem i właściwem mieszkaniem wielkiego mistrza Krzyżaków było. Zadziwiaiąca śmiałość sklepień, na których się wszystkie mieszkania wznoszą, nieznana dzisiay doskonałość roboty mularskiéy i trwałość materyałów do budowy użytych, iako i dogodny podział i dokładne rozporządzenie mieszkań, zaymuią każdego, który ten znakomity gmach nawiedza. Wszystkie izby opatrzone są słupami, do których sprowadzono arkady tak dalece, że według wielkości mieszkania całe sklepienie iego z iednéy, dwóch lub trzech arkad na tyluż granitowych słupach opartych się składa. Pod tym względem naycelnieysza iest sala wielkiego mistrza, w którey się tayne narady krzyżaków odbywały, i która na naywyższém piętrze położona, lubo wielka, na iednym granitowym słupie wszystkie arkady ma oparte. W téy sali widać w murze wielki kamień, który miał tamże bydź wrzucony przez Polaków oblegaiących Malborg za Jagiełły: więcéy iak wątpliwą iest wieść o tém kamieniu; utrzymuią bowiem, iż na znak przez iednego z przekupionych służących wielkiego mistrza krzyżackiego dany, wrzucono go z procy przez to okno w którém się tenże służący w czerwonéy czapce oblegaiącym Polakom ukazał, w tym celu, aby nim trafić i obalić słup granitowy, na którym sklepienia téy sali są oparte i tym sposobem zgromadzonych krzyżaków pod iéy gruzami zagrzebać, lecz że o ieden cal tylko słupa chybiono i kamień rzucony z taką siłą wpadł do sali, iż w ścianie utkwił.

Uwagi to iest godne, że skrupulatnie zachowana iest gradacya w ozdobach cztérech pięter tego zamku; w naywyższém iako naycelnieyszém są średnie słupy z bardzo cienkiego granitu, bardzo gładko w ośmiokąt szlufowane z ozdobami w mieyscu kapitelów; granit podobnychże słupów i ich robota są podleysze za każdem piętrem tak dalece, że w nayniższém, które miało bydź mieszkaniem służących, też słupy są cztérokonciaste, proste i z bardzo grubego granitu. Szczególniéy dokładnéy budowy iest w piwnicach słup średni, kształt rozwartego kosza maiący, na którym się wszystkie wyższe opieraią słupy i sklepienia; materyał w nim, iako we wszystkich piwnicach iest tak dobry, iż pomimo, że mieysca te były od dawnego czasu składem śmieci późnieyszych mieszkańców zamku, cegła sklepień ma pozór nowéy cegły i wapno iest tak twarde, że ognia pod stalą daią. Prócz trwałości budowy nie zapomniano także o wszelkiéy wygodzie mieszkańców. Studnia w samym środku zamku okrągło wmurowana, z każdém piętrem komunikacyą maiąca, dostarczała potrzebnéy wody; wszędzie są ścieki do dołu prowadzone, a przy studni kamienne rynny i wydrążenia do umywania się i do zlewania wody. W każdéy izbie gdzie się wielu schodziło, nie wyimuiąc i téy w któréy się wielka taiemna rada odbywała, iest osobny kredens, którędy wino i potrawy podczaszowie podawali, tak dalece, iż radni panowie mogli pokrzepiać siły swoie, nie przypuszczaiąc służących do mieysca obrad. Mieszkania ogrzewano od samego dołu; ogromne piece w nayniższém piętrze umieszczone prowadziły rurami murowanemi ciepło do wszystkich izb, w celnieyszych tylko znayduią się wielkie kominki, na których palono, wszędzie zaś ciepło otworami w podłodze będącemi wchodziło. Kuchnie zostawały w związ-

ku z piwnicami tak dalece, że wszystkie wiktuały w górę z nich windowano; obok mieszkania wielkiego mistrza było mieszkanie podskarbiego i mennica iego, a pomiędzy nayniższem piętrem a piwnicami dubeltowe sklepienie, zupełnie nie znaczne, bez żadnego weyścia, w którém skarby ukrywano: nie wiadomo, kto to sklepienie przebił i czyli iakie skarby w niém znaleziono: mieyscowi ludzie twierdzą, iż przenikliwość starostów polskich do tych sklepień trafiła; ich zarządom także przerobienie całego zamku i zamienienie go w gród starościnski przypisuią.

Teraz gdy się tak czynnie przywróceniem go do dawnego stanu zaymuią, ogłoszono także drukiem opisy téy starożytnéy budowy, któréy przy krótkiem nawiedzeniu dokładnie opisać niepodobna.

Jeżeli zadziwia w Malborgu śmiałość dzieł ręki ludzkiéy, mocniéy daleko zaymuie ieszcze bogactwo darów natury, któremi ziemia wyspy Nogatu za témże miastem zaczynaiącéy się iest uposażona. Kraina ta, w którey pracowitość i przemysł człowieka silne zachęty i hoyne nagrody od natury odbiera, którą nie rozproszone mniéy więcéy nędzne wioski, lecz prawdziwie iedna tylko rozległa wieś stanowi, w któréy nadewszystko, każdy kmiotek iest panem, a każdy pan iest kmiotkiem, kraina ta iakkolwiek mało rozległa do szczupłego rzędu prawdziwie szczęśliwych zakątków ziemi należy. Otoczona na okół wodą i wysokim wałem iéy siłę wstrzymuiącym, zamożna przez nadzwyczayną żyzność ziemi i przez przemysł mieszkańców, silna nawet dla równości ich stanu, praw i powołania, mogłaby ta wiślana wyspa osobne kształcić państwo, któreby w sobie samém zasiłki znalazło, a okolicom niezbędnie potrzebném było. Jeyby życzyć można za siedlisko dla tych nieszczęśliwych, którzy w iakiéykolwiek części świata w własnym kraiu oyczyzny nie znayduią, i którzy błogiéy szukaią ziemi, aby narodową założyć osadę.

Wygorowane gospodarstwo rolnicze, liczne stada koni, i gromady pięknego bydła po ogrodzonych pasnikach rozsiane, mieszkania rolników, wygodą, czystością i pozorem prawdziwego bogactwa znamienite, powierzchowność samych wieśniaków, wszystko uderza podróżuiącego i daie mu prawdziwe wyobrażenie tego, na czém istotnie bogactwo narodu zależy. Nietylko że pilna ręka upładnia pola i pastwiska, lecz przezorność mieszkańców zasłania tam ieszcze obfite plony od uszkodzenia, na które położenie geograficzne kraiu ie naraża: wysoki wał od brzegów wysypany, podzielony iest na oddziały, z których każdy należy do pewnéy gminy co do utrzymania go w naylepszym ile bydź może stanie, szkoda z powodu zaniedbania iego przez wodę zrządzona spada na odpowiedzialność téy gminy do któréy zaniedbany wał należy: liczne po polach rozsypane młyny ręczne pędzą zbytnią wodę rowami, któremi cała powierzchnia téy wyspy we wszystkich kierunkach iest podzielona, tak dalece, iż ta część kraiu tak wielu wylewom wody narażona żadnéy szkody z téy strony obawiać się nie może.

(Do tego dołączamy następuiącą wiadomość o dawnych mieszkańcach Żuław nadwiślańskich i o ich gminnym rządzie, wyiętą z dzieła pod tytułem: *Geographisch - historische Landes - Beschreibung derer dreyen im Polnischen Preussen liegenden Werden v. A. Hartwich Königsberg* 1722. Wiadomość ta posłuży do odkrycia przyczyny dawnéy i dzisieyszéy zamożności mieszkańców téy szczęśliwéy krany.

Mieszkańcy Żuław nadwiślańskich byli zawsze wolnymi włóścianami: mienili się tylko poddanymi królewskiemi, i posiadali ziemię wedle praw Chełmińskich. Ci iednakże, którzy zostaią bezpośrednio pod zwierzchnością miast Gdańska i Elbląga, cokolwiek więcéy są ograniczeni niż Malborscy, którzy nie maią nad sobą tylko rządców królewskich. — Wszelako, chociaż Żuławianie

wolni są, muszą przecie w pewnych czasach do dworu odrabiać szarwarki. I tak, kiedy we dworze *) iaka odbywa się fabryka, albo reparacyia, muszą zwozić wszelkie materyiały. Na folwarkach królewskich muszą rolę uprawiać, zboże zbierać, a wymłocone do dworu zwozić. Przed zimą musi każdy włościanin pewną ilość drzewa do dworu dostawić. — Czynsze które opłacać powinni, składaią częścią w różnych gatunkach zboża, a częścią w pieniądzach.

Rząd w Żuławach Gdańskiéy i Elblągskiéy, chociaż pod panowaniem korony polskiéy, należy przecie do zwierzchności mieyskiéy, w sposób nieograniczony. W obudwóch tych Żuławach prowadzą administracyią urzędnicy od miast wyznaczeni. W Malborgskiéy zaś Żuławie rządzi mianowany przez króla nad ekonomem woiewoda lub starosta, który nieiako iest wielkorządcą Pruss królewskich.

Żuławianie Malborgscy maią od sądów mieyscowych, appellacyą do króla albo do seymuiących stanów. W Gdańskiéy zaś i Elblągskiéy Żuławie, nie ma żadney apellacyi od wyroków rady mieyskiéy, gdyż ta rada ma zupełnie taką władzę i moc sądowniczą nad włościami i mieszkańcami Żuław, iak szlachta nad poddanymi, a to w moc przywileiu nadanego przez Zygmunta Augusta.

W większych wsiach Żuławskich iest zawsze dwóch sołtysów królewskich i dwóch przysięgłych ławników (*Schöpen*) którzy składaią pierwszą instancyią każdéy wsi. Sołtysi nie razem obadwa, ale koleyno przez rok sprawuią swoie obowiązki. Każdy mieszkaniec iest przysięgą sołtysowi wykonaną (*Nachbar-Eid*) obowiązany na każde wezwanie rządzącego sołtysa, osobiście stanąć.

Prócz tego są w Żuławach osobni urzędnicy przysięgli i wyznaczeni do pilnowania, aby tamy na Wiśle i Nogacie, zawsze w należytym stanie utrzymywane były, i aby przez zaniedbanie onych, bezpieczeństwo całych Żuław zagrożonem nie było. — Ci urzędnicy, maią prawo nakazywać wsiom dostawę faszyn i drzewa do tam, w przyzwoitym czasie i mieyscu. Ci przysięgli są prócz tego stróżami wspólnego interessu Żuław: opiekuią się duchownymi i nauczycielami protestanckiemi, administruią dochody i z nich zaspakaiaią wspólne potrzeby gmin. Kiedy zaś zdarzy się iaki ważny przedmiot narady, całéy zarówno Żuławy tyczący się, wtedy każdy okręg, wysyła dwóch deputowanych. Ci schodzą się w Lichtenau i słuchaią przedstawień przysięgłych.

Nakoniec w każdéy wsi iest dwóch radnych, których gmina corocznie z pomiędzy siebie wybiera, a którzy powinni bydź zawsze, przy wszelkich robotach koło tam i kanałów, i o wszystkiem dokładny zdawać gminie rachunek.

Prawa podług których Żuławianom wymierzana iest sprawiedliwość, są to rozporządzenia (*Willkühren*) rządowe, które pochodzą zazwyczay z Lubeckiego albo Magdeburgskiego prawa, a należą do ogółu praw Chełmińskich. Sołtysi, przysięgli, radni i ławnicy, trzymać się powinni przed wszystkiém ustawy, ieszcze od Krzyżaków Żuławom nadanéy, a przez królów polskich potwierdzonéy.

Przytoczymy tu niektóre znacznieysze punkta takowéy ustawy, w Żuławie Malborgskiéy moc prawną maiącéy:

»Wszyscy gospodarze (*Nachbarn*) każdéy wsi, powinni złożyć sołtysowi swoiemu przysięgę, i we wszystkiem bydź mu posłusznymi.«

»W całéy Żuławie nie wolno przedawać obcego piwa, pod karą 20 zł.«

»Kiedy sołtys wzywa do siebie, powinien każdy natychmiast iść za posłańcem; a ieżeli nie iest w domu, powinien kto inny z familii w iego imieniu u sołtysa stanąć.«

»Kiedy sołtys zwoławszy gromadę do siebie, nie pokazuie się zaraz, wtedy gromada nie powinna dłużéy nad kwadrans na niego czekać: ieżeli zaś i

*) Zapewne w zamku Malborgskim.

w tym czasie nie przyiedzie, wtedy winien zapłacić 40 grz. do kassy mieyskiéy, a ieżeliby się temu sprzeciwił, na podwóyną karę, przez starszych gromady skazanym będzie.«

»Jeżeli któremu z gospodarzy, ukradzionem zostanie bydle albo koń, wtedy powinien natychmiast każdy gospodarz sam wsiąść na koń i gonić złodzieia przynaymniéy o dzień drogi od mieysca; albo przynaymniéy wysłać w téy mierze parobka na własny swóy koszt.«

»Wszelkie kanały i rowy, powinny bydź dwa razy do roku, to iest: na S. Michał wydielone i wyczyszczone. Ktoby tego nie dopełnił na swoim gruncie, zapłaci od pręta po 9 groszy.«

»Nikt nie może samowolnie rowów zaniedbywać, wrót nowych stanowić, i nowych dróżek wyieżdzać, pod karą 2 mark.«

»Każdy gospodarz powinien swoie płoty i parkany corocznie na wielkanoc naprawiać.«

»Jeżeli który gospodarz ociąga się z opłaceniem czynszu, składki na pastucha wieyskiego etc. wtedy sołtys może mu zabrać iaki fant, który ieżeli go pierwszy w przeciągu dni ośmiu nie wykupi, sprzedanym zostanie dla zaspokoienia zaległéy wypłaty.«

»Parobcy, lub inna czeladź, którzyby się przy robocie szarwarkowéy zuchwałymi albo w inny sposób występnymi okazali, karani bydź maią pręgierzem.«

»Taki, któryby samowolnie psuł tamy, ma bydź przyzwoicie od sołtysa i ławników ukarany, i natychmiast ze wsi oddalony.«

»Żaden karczmarz lub szynkarz nie może pierwéy wstawić sprowadzonego piwa do piwnicy, aż póki takowego sołtys, radni i ławnicy nie skosztuią i za dobre nie uznaią.«

»Parobek, lub służący z iedéy wsi od służby zbiegły, w żadnéy innéy wsi bez świadectwa do służby przyiętym bydź nie może.«

»Żaden gospodarz nie powinien swoiego domu, ogrodu lub pola naymować iak tylko takiemu, który porządnem świadectwem rodu i pochodzenia iest opatrzony.«

»Zakazuie się surowo wszelkie zbytkowe wydatki przy uroczystościach weselnych, chrzcinach i t. p.«

Żaden gospodarz nie może więcéy nad połowę swéy roli, parobkowi swemu do obsiania zostawić.«

»Gdyby który włościanin żył nierządnie i swóy maiątek trwonił, wtedy dom i pola iego nim ie zmarnotrawi, maią bydź za wiedzą zwierzchności zamkowéy (woiewody Malborskiego) przez starszych gromady, oszacowane i innym dobréy sławy ludziom sprzedane, marnotrawnik zaś żadnych nie będzie dostawał alimentów, tylko z pracy rąk własnych żywić się powinien. Żona i dzieci, ieżeli się do marnotrawstwa iego nie przyczyniały, maią dostawać stosowne alimenta.«

Ta ustawa została aprobowaną przez Kommissarzy króla Jana III. do Malborga w r. 1676 zesłanych. Ci kommissarze ułożyli przytém dla całéy ekonomii Malborskiéy przepisy sądownicze (*Gerichtsordnung*), z których tu przytaczaią się główniewsze:

»Do sądów sołtyskich po wsiach należą wszelkiego rodzaiu sprawy, które dawniéy w ekonomicznym sądzie pertraktowały się; wyiąwszy sprawy fiskalne, gwałty publiczne i inne ciężkie świeżo popełnione zbrodnie, o których sołtysi, pod surową karą, wyższéy władzy natychmiast donosić winni.«

»Dla zapobieżenia przewrótności tych ludzi, którzy większe zaciągaią długi, niż cała ich maiątku wartość, stanowi się: aby każdy wierzyciel zgłaszał się do sołtysa téy wsi, w któréy ma do odebrania pieniądze, dla wzięcia konsensu czyli zaświadczenia, iakiéy ma prawo domagać się summy.«

»Zakazuie się pobierać wyższych procentów pod iakimkolwiek bądź pozorem, iak 7 od sta.«

»Sołtysi pozwani przed sąd w sprawie prywatnéy, sądzeni bydź maią w

sądzie sołtysowskim nayblizéy wioski, tak iak inni włościanie. W sprawach zaś tyczących się urzędowania ich, nie mogą bydź pozwani tylko przed sąd królewsko-ekonomiczny (*Königl. Oekonomisches Ober-Amt*)«

»Żaden urząd nie może używać woyskowéy albo innéy exekucyi przeciw komukolwiek w obudwu Żuławach Malborskich, chyba w moc mandatu exekucyynego, z własnym podpisem JW. Wielkorządcy, albo w sprawach tyczących się zabóystwa, i podobnych gwałtów.«

»Kto w iednéy wsi więcéy nad 6 włók Chełmińskich gruntu posiada, powinien do przewyższaiących tę liczbę włok, w przeciągu lat dwóch osobne zabudowanie gospodarskie wystawić.«

Pomiędzy przywileiami otrzymanemi od królów polskich maią Żuławianie i ten, aby żaden adwokat w Żuławach cierpianym nie był, i aby każdy w sądzie sam rzeczy swoiéy bronił. Przywiléy ten nadany został przez Jana III. r. 1690.

O zamożności i bogactwie włościan Żuławskich przekonać się można, czytaiąc prawa przeciwko zbytkowi, który pomiędzy niemi panował. Jest w nich mowa o noszeniu iedwabnych sukien, śrebrnych i złotych ozdob, axamitów, adamaszków i t. p. — »Gospodarze maią (mówi autor) od 4 do 12 a nawet do 17 włok Chełmińskich ziemi, wraz z porządném zabudowaniem gospodarskiém, domem, stodołami, spichlerzami i szopami. Maią na gruncie swoim osiadłych zagrodników, którzy im czynsz płacą, a we żniwa za dzień robić muszą. Prócz tego utrzymuią liczną czeladź i wielką ilość wszelkiego rodzaiu wielkiego i mnieyszego bydła. Jednakże iest także i wiele ubogich, przez woyny Szwedzkie zruynowanych włościan.

O Młodości i Starości.

(*Podług Franciszka Bakona, Barona Verulam.*)

Kto młodym iest co do lat, może bydź starym co do godzin, ieżeli czasu swoiego dobrze używał; lecz to rzadko się tylko wydarza. Z porządku podobna iest młodość do pierwszych myśli, które nie bywaią tak roztropne, iak drugie, bo mysli równie bywaią niedoyrzałe, iak i wiek. Wszelako młodości pomysły i wyobrażenia maią więcéy życia i żywości, niżli wieku sędziwego; w młodych umysłach iest wyobraźnie polotnieysze i więcéy twórcze.

Ludzie ognistéy natury i gwałtownym podlegli namiętnościom, wtedy do działania są naydoyrzalsi, gdy przekroczą południową liniią lat swoich; tak stało się z Juliuszem Cezarem i z Septymem Sewerem. O ostatnim powiadaią, że młodość iego była pełna błędów, albo raczéy nierozsądnych popędów, a przecież ze wszystkich był naydzielnieyszym Cesarzem. Lecz umiarkowane natury mogą iuż w młodości roztropnie działać, iak się to okazało na Auguście Cesarzu, na Cosmusie I. Xiążęciu Flandryi, na Gastonie do Foix i na innych. Przeciwnie ogień i żywość w latach męskich są to wyborne przymioty dla życia publicznego.

Młodzi ludzie są więcéy zdolni do wynalezienia czegoś nowego, niżeli do sądzenia, zdolnieysi do wykonania niż do rady, i zręcznieysi do nowych zamiarów albo planów, niżeli do spokoynego kierowania interesów. Starży, w rzeczach iuż zaprowadzonych użytkuią doskonale z doświadczenia, młodym zaś doświadczenie na nic się im nie przyda i tylko ich w błąd wprowadza. Uchybienia młodych ludzi są zgubą wszystkich spraw Stanu, gdy przeciwnie błędy starych na tém się tylko ograniczaią, że coś więcéy albo pośpiesznie uczynićby byli mogli. Jeżeli młodsi zatrudniaią się kierowaniem spraw publicznych, obarczaią się więcéy interesami, niżeli wykonać są w stanie; psuią więcéy, niżeli naprawić potrafią, z zapałem spieszą do celu niezważywszy ani środków ani stopnia; czepiaią się iednostronnych widoków, które im przypadek narzucił; gotowi są do odważenia się na wszelkie

nowości, a przeto samo wikłaią się w nieprzeyrzane trudności; z początku biorą się do ostatecznych środków, a co powiększa ieszcze ich błędy, to uporczywość, z którą się do nich przyznać albo ie naprawić nie chcą, podobni w tém do dzikiego rumaka, który nie chce ani stać, ani się cofnąć. — Sędziwi ludzie zaś maią wiele do przypomnienia sobie, naradzaią się długo, odważaią się na bardzo mało, wkrótce załuią tego, co przedsięwzieli i rzadko kiedy uskuteczniaią plany swoie, z tego iuż ucieszeni, ieżeli im się choć w połowie udały.

Nikt tego niezaprzeczy, iż to dobrze, ieżeli ludźmi z obu wieków obsadzone są urzędy, będzie to z dobrem dla teraznieyszości, ponieważ szczególne cnoty iednego wieku, wady drugiego wieku zacieraią — będzie z dobrem i dla przyszłości„ ponieważ młodzi mogą się uczyć, widząc starszych działaiących, nakoniec z dobrem dla nadzwyczaynych przypadków, gdyż moc i powagę posiadaią starsi, młodsi zaś miłość i przychylność ludu.

Co się zaś tycze obyczayności, w tém młodość ma pierwszeństwo, równie iak wiek doyrzały w roztropności. Ze słów pisma swiętego: »Wasza młodzież zobaczy widziadła, a wasi starce sny marzyć będą« robi wniosek pewien rabin, że młodość iest bliższą Boga niżeli starość, ponieważ widziało wyraźnieyszém iest obiawieniem niżeli sen. I w samey istocie im więcey człowiek pozna świat, tém więcey zostaie nim upoiony i tak sędziwość zyskuie więcey na władzach duszy, niżeli na cnotach woli i umysłu.

Niektórzy odznaczaią się w młodości wczesną doyrzałością, która w krótce niszczeie. Są oni albo zbyt delikatnego, a zatém zepsuciu podpadaiącego umysłu, który prędko swoię bystrość utraca, iak zdarzyło się Hermogenesowi krasomowcy, który z początku bardzo szczytne pisywał rozprawy, ale wkrótce zupełnie ogłupiał; lub maią pewne skłonności więcey przyzwoite młodemu, niżeli staremu wiekowi, iak n. p. szaloną i płodną wymowę przyzwoitą młodości a nie wiekowi doyrzałemu. Tak mówi Cycero o Hortenziuszu. »Zawsze był iednakowym, chociaż mu to iuż więcey nie było do twarzy.« Niektórzy znowu szczytnie wznoszą się z początku i okazuią więcey wielkości duszy, niżeli z postępem wieku utrzymać są w stanie. Takiego losu doświadczył Scypio Afrykańczyk, o którym Liwiusz słusznie powiada: Ostatnia połowa iego życia nie zrównała pierwszéy.«

Rzeczy rozmaite.

Z Paryża. — Tuteyszy sąd królewski rozstrzygnął był w miesiącu Lutym r. b. sprawę bardzo ważną dla wszystkich kupcow: Trzech machlerzów wexlarskich, przedało iednemu kupcowi paryzkiemu, prowizyie od obligacyi na pewny czas i w ten sposób: że obligacyy nie złożyli i tylko różnica obiegu ich, (co się niestety zbyt często wydarza) po ustanowionym czasie placoną bydź miała. Tym sposobem kupiec powoli wpadł w dług na 70,000 franków, których nakoniec płacić się zbraniał. Wierzyciele oskarżyli go przed sądem wexlowym, który go na zapłacenie tych pieniędzy skazał. Kupiec odwołał się od tego wyroku do Sądu królewskiego. Okoliczność ta dała naturalnie powód do zapytania: czyli czynność takowa nie maiąca żadnego bezpieczeństwa w ogólności, za ważną uważana bydź może, i czyli w takim razie, zdolna iest sądownie być poszukiwaną? Sąd królewski zawyrokował: „iż gdy podobna przedaż papierow rządowych, wtenczas tylko za ważną poczytaną być mogą, ieżeli dostateczny zastaw obiedwom stronom zapewnia dopełnienie przyiętych na się zobowiązań, w ninieyszym zaś przypadku, machlerże, iak za zwyczay, nieposiadali przedanych przez siebie prowizyy, rownie iak kupuiący nie miał papierów publicznych (*fonds*) do ich nabycia, przeto cała ta czynność, iako gra losowa na podnoszenie się lub spadanie papierów publicznych wyrachowana, uważaną być ma, która iak wszystkie inne gry i zakłady z mocy prawa do sądownicego poszukiwania nie zdolna iest. — że przeto kupiec od zasądzonej kary uwolnionym, a wierzyciele tegoż, z roszczeniem swoiem odsądzeni być maią.

Z Sycylii. — Już od dawna rozchodziły się wieści o trzęsieniu ziemi, tudzież o innych nieszczęściach, któremi Palermo, Messyna i inne mieysca Sycylii, iako też sąsiedniey Kalabryi nawiedzone by-

ły. Następuiący list z Neapolu dnia 13. Marca pisany zawiera blisze szczegóły tego smutnego wypadku:

„Palerma które doświadcza iuż tylokrotnie okropnych skutków ziemi wulkaniczney, poniosło dnia 5. Marca iedno z nayokropnieyszych trzęsień ziemi."

„Jeszcze w dniach pierwszych miesiąca czuć się iuż dawało pokilkakrotnie lekkie trzęsienie ziemi, lecz naymocnieysze było dnia 5. wspomnionego miesiąca. Koło drugiey godziny z południa gęsta mgła i obłoki okryły niebo; uderzenia następowały iedne po drugich z naywiększą mocą, chmury mgliste wzrastały, a koło trzeciey godziny powstała w powietrzu zatrważaiąca cisza. Wielu mieszkańców zaczęło iuż domy swoie opuszczać, ponieważ znaki te uważali za nieszczęśliwe przepowiednie.

„O 3tey godzinie, minucie 37 nastąpiło trzykrotne uderzenie ziemi daleko mocnieysze iak poprzedzaiące, po których dwa inne nastąpiły, iedno w kierunku od wschodu na zachod, drugie od północy ku południowi. Zapowiedziały one ową okropną katastrofę, zawaleniem się kilku dzwonic i nayważszych dachow, które całą ulicę okryly gruzami i zasypały kilka domow. Łatwo było można poznać, że chwieiąca się ziemia nie kołysała się podobnie do bałwanow morskich, lecz uderzenia w przeciągu 20 sekund z naywiększą wściekłością następuiące po sobie spodziewać się kazały ieszcze okropnieyszych trzęsień. Żywe srebro było w nieustannym ruchu, czasomierz Fahrenheita pokazywał 55° 5′ a wahadła zegarowe stały."

„Załoga wystąpiła pod bronią, nieszczęśliwi mieszkańcy uciekali z domów swoich i po części zasypani zostali gradem kamieni i gruzów, któremi ulice zarzucone były. Kościoły S. Mikołaia i S Antoniego całkiem się obaliły i zgruchotały sąsiednie domy Równym sposobem ucierpiał także pałac królewski; dachy zapadały się, trzeszczały domy, postrachem odurzony lud wpadł gromadami do katedry S. Rozalii, i żądał świętych zabytków tey opiekunki miasta, dla obnoszenia tychże w processyi. Gravina kardynał i arcybiskup Palermy był właśnie wtedy przytomnym w katedrze i zatrudniał się odprawianiem powszechney modlitwy. Wzbraniał on się pozwolić na to, ażeby żądane relikwiie wynoszono ze świątyni, i napominał lud do modlitwy z sobą, lecz ten upornie obstawał za uroczystem obchodzeniem. Żandarmeryia i patrole austryiackie utrzymywały porządek, a scena, która co tylko nie stała się znieważaiącą to święte mieysce, zamieniła się w widok pobożnego błagania i modłów pośrod tego boiu natury.

„Xiąże Campofranco porócznik króla Sycyliiskiego, kazał przenieść kasę królewską do podziemnych sklepień królewskiego pałacu, którego dach zgruchotany, nadwerężył iuż po naywiększey części wyższe gmachy. Naywiększą okazał czynność w utrzymaniu porządku, w zapobieżeniu większym ieszcze nieszczęściom, i ażeby przeszkodzić występkom, które tak chętnie towarzyszą podobnym przypadkom. Marszałek polny Hrabia Wallmoden naśladował go w gorliwości i w niezmordowaney staranności o zabezpieczenie spokoiu; patrole austryiackie chodziły po mieście, iak naylepszy utrzymywały porządek i wszędzie, gdzie tego było potrzeba stawiały straże. Broniły one własności obywatelów miasta, a szczególnie uboższych ludzi, którzy ratuiąc życie swoie całego swoiego mienia odbiegli. Szczególną uwagę poświęciły więzniom i niewolnikom od galar, gdyż ci często dla uwolnienia siebie korzystaią z podobney sposobności. W samey istocie Palerma winna staranności głownego dowodcy woysk austryiackich i woysku iego, zupełne utrzymanie spokoiu i porządku, które w tak okropnym czasie ani na chwilę zaburzone nie były. Wszelako wszystkie zapobiegaiące środki nie mogły przeszkodzić zupełnie rozmaitym nieszczęściom. Mieszkańcy przepędzili noc ponaywiększey części na okolicznych wzgorzach to pod namiotami, to w powozach, a lud pod gołem niebem."

„Nieszczęśliwym przysypanym, którzy ieszcze żyli pod gruzami, spieszono z wszelką pomocą i wielu z nich uratowano. W urzędowem doniesieniu, które tutay (do Neapolu) przybyło, niepodano ieszcze dokładnie liczby nieszczęśliwych ofiar; wspominaią o 20 do 30 osób, wszelako ich liczba ieszcze iest większą. Między znaiomemi znayduie się właśnie kawaler D. G. Valguarnera pochodzący z nayznakomitszey sycyliyskiey rodziny, a który przed własnym swoim domem zgruchotany został. Wielu żołnierzy mniey więcey uszkodził przypadek. Spodziewamy się, że niszczące skutki tego trzęsienia ziemi nie dadzą się uczuć i w innych okolicach Sycylii, chociaż po wielu mieyscach wyspy niedaleko ciasniny morskiey n. p. koło Messyny, Catanii i Kalabryi mniey więcey wzmagały się trzęsienia. W dniu tym okropnym nie okazywał Wezuw żadnych szczególnych znaków."

„Messynę dotknęło inne znowu nieszczęśliwe zdarzenie. **Raptowny pożar**, który dnia 23. Lutego wybuchł w publicznym składzie towarów, gdzie kupcy chowali oliwe, konopie i inne łatwo zaymuiące się towary, obrócił w perzynę większą część tego magazynu. Szkodę z tąd wynikłą oceniaią na milion dukatów lecz i w tym przypadku załoga austryiacka pod okiem Jenerała Maiora Klopsteina pomagała iak naywięcey i przyczyniła się do odwrócenia wielu nieszczęść. Tey to winni iesteśmy że większego niebezpieczeństwa nie było."

Tenże list z Neapolu doniosł także o następuiącym smutnym wypadku zdarzonym w Malcie: Zwyczaiem iest w la Valetta, że tam w dniach ostatnich zapust rozdaią pieniądze i chleb pomiędzy ubogie dzieci. Na tey dobroczynney uroczystości odbywaiącey się w kościele Minorytow, zwykło się mnóstwo ludzi znaydować Gdy i tego roku iak zwyczaynie odbywała się dnia 12. Lutego owa uroczystość, gmin więcey rozpusty, niżeli nieszczęścia pragnący, cisnął się na korytarze z kościoła, zdaie się nawet że nieszczęśliwym sposobem władze mieyscowe potrzebnych zaniedbały środków. Natłokiem ludu wywalone zostały drzwi i upadły wraz z belkami, które się nad niemi wznosiły, tym sposobem zawaliły sklepienie korytarza, pod którem znaydowały się owe nieszczęśliwe dzieci, co miały odbierać ów dobroczynny podarek. Sto dziesięcioro tych nieszczęśliwych stworzeń zabił upadaiący mur, wiele z nich udusił cisnący się lud. Szczegoły tego nieszczęśliwego zdarzenia są pełne okropności; iedna uboga wdowa utraciła tam sześcioro swoich dzieci, na tę wiadomość martwa upadła na ziemię i niemożna iuż iey było przywołać więcey do życia.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.